DNI KOŃCA

Bert Clendennen

Rozdział pierwszy

Księga Daniela dotyczy końca tego wieku lub końca czasów. Bóg obdarzył Daniela pewnymi wizjami i objawieniami dotyczącymi końca, a następnie powiedział mu, że pozostaną one ukryte aż do końca. „Wielu zostanie oczyszczonych, wybielonych i wypróbowanych; ale bezbożni będą postępować bezbożnie, a żaden z bezbożnych nie zrozumie; mądrzy zaś zrozumieją. A od czasu, gdy zostanie zniesiona codzienna ofiara i ustanowiona ohydna rzecz sprowadzająca spustoszenie, minie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. Błogosławiony ten, kto wytrwa i dotrze do tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni. **Ale ty idź swoją drogą, aż nadejdzie koniec, bo odpoczniesz i staniesz na swoim miejscu pod koniec dni**" (Daniel 12:10-13)

Bóg przekazał Danielowi informacje o określonych czasach, wydarzeniach i długości dni, a także polecił mu, by szedł swoją drogą aż do końca, kiedy to stanie na swoim miejscu. Innymi słowy, Bóg powiedział Danielowi, że zostanie wskrzeszony. Skoro wszyscy święci zostaną wskrzeszeni razem pod koniec czasów, z pewnością kryje się tu klucz, który – jeśli zostanie właściwie obliczony – doprowadzi nas do okresu zbliżającego się przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. „O tym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie" (Mt 24:36, 42)

Rozpoznawanie znaków czasów

Chociaż nikt nie zna dnia ani godziny Jego przyjścia, nie ma wątpliwości, że znajdujemy się w dniach ostatecznych – być może nawet w ostatnich godzinach. Wydarzenia i proroctwa przekazane przez Daniela, Ezechiela i innych wyznaczają konkretne czasy. Jezus powiedział do przywódców religijnych: „Gdy ujrzycie chmurę wznoszącą się z zachodu, zaraz mówicie: Nadchodzi ulewa – i tak się dzieje. A gdy widzicie, jak wieje południowy wiatr, mówicie: Będzie upał – i tak się dzieje. Obłudnicy, potraficie rozpoznać wygląd nieba i ziemi, a dlaczego nie potraficie rozpoznać tego czasu?" (Łukasz 12:54–56)

Wiemy wszystko oprócz tego, co należy. Innymi słowy, On mówi: **„Dano wam wiedzę o tym, kiedy ten wiek się skończy".** Możemy, ustalając, kiedy rozpoczęły się pewne wydarzenia, poznać czas powrotu Chrystusa. Gdyby ktoś mógł ustalić moment, w którym zniesiono codzienną ofiarę, mógłby wówczas obliczyć zmiany w kalendarzu.

Czuwajcie i bądźcie trzeźwi

„O czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby, abym wam pisał. Sami bowiem doskonale wiecie, że dzień Pański nadejdzie jak złodziej w nocy. Gdy bowiem będą mówić: «Pokój i bezpieczeństwo», wtedy nagle spadnie na nich zagłada, jak bóle na kobietę w ciąży, i nie

uciekną. Wy jednak, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ten dzień zaskoczył was jak złodziej. Wszyscy jesteście dziećmi światłości i dziećmi dnia; nie jesteśmy z nocy ani z ciemności. **Dlatego nie śpijmy, jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi**." (1 Tesaloniczan 5:1-6)

Jeśli te uroczyste słowa coś znaczą, to oznaczają, że na tym świecie są dzieci światłości, które są w pełni świadome bliskości przyjścia Pana Jezusa Chrystusa. Ci oświeceni znają czasy i pory Jego przyjścia, które dla świata będzie jak złodziej w nocy. Gdyby Pan nie chciał, abyśmy wiedzieli cokolwiek o czasie Jego przyjścia, dlaczego natchnął Daniela, by tak wiele miejsca w jego proroctwie poświęcił na dni, tygodnie, lata i czasy? Czas te, po dokładnym obliczeniu, prowadzą nas do pewnych, dokładnych dat, które – jeśli zostaną poprawnie obliczone i właściwie zrozumiane – nieomylnie wskazują na porę Jego przyjścia. W rzeczywistości powiedział Danielowi, że zostanie wskrzeszony pod koniec tysiąca dwustu dziewięćdziesięciu dni. Czy mógłby być jeszcze bardziej dokładny?

Obrzydliwość sprowadzająca spustoszenie

Gdybyśmy mogli wiedzieć, kiedy obrzydliwość sprowadzająca spustoszenie została postawiona w Miejscu Świętym, moglibyśmy wiedzieć, kiedy On przyjdzie. Wielu poważnych biblistów doszło do wniosku, że meczet Omara, który stoi na szczycie Góry Mariam, gdzie niegdyś stała Świątynia Boża, jest właśnie tą ohydą sprowadzającą spustoszenie. Musimy jedynie dowiedzieć się, kiedy meczet ten został zbudowany; wówczas, po upływie tysiąca dwustu dziewięćdziesięciu lat od tego momentu, Daniel zmartwychwstanie. Jakże konkretny jest dla nas Bóg! W łasce Bożej przyjrzyjmy się tym fragmentom Pisma Świętego, przekazanym nam przez proroka Daniela, przepowiadającym przyjście Chrystusa, koniec wieku i zmartwychwstanie sprawiedliwych. Stanie się oczywiste, że Pan nie pozostawił nas w ciemności co do końca wieku.

Tajna broń Boga

Istnieje mądrość ukryta przed światem – przed bezbożnymi – ale objawiona ludowi Bożemu. Jest to tajemna mądrość, którą Bóg przekazuje tym, którzy są obdarzeni Jego umysłem – tym, którzy mają w sobie Ducha Świętego, tym, którzy odważą się poddać Duchowi. **Niegodziwi i niedbali nie mogą uczestniczyć w bogactwach tego duchowego zrozumienia, ponieważ jest to mądrość Boża – bezcenny dar Ducha Świętego**. Jeśli chodzi o mądrość, którą Bóg przekazuje dojrzałym świętym, znajduje się tu wspaniały opis: „My jednak głosimy mądrość wśród doskonałych, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy przemijają; głosimy natomiast mądrość Bożą w tajemnicy, mądrość ukrytą, którą Bóg przeznaczył przed wiekami dla naszej chwały; której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby ją poznali, nie ukrzyżowaliby Pana chwały.

Ale jak napisano: „OKO NIE WIDZIAŁO, A UCHO NIE SŁYSZAŁO, ANI DO SERCA CZŁOWIEKA NIE WSTĄPIŁO TO, CO BÓG PRZYGOTOWAŁ DLA TYCH, KTÓRZY GO KOCHAJĄ". Ale Bóg objawił nam to przez swojego Ducha, gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo kto z ludzi zna rzeczy ludzkie, jeśli nie duch człowieka, który w nim jest? Tak samo nikt nie zna rzeczy Bożych, jak tylko Duch Boży. My zaś otrzymaliśmy nie ducha świata, lecz Ducha, który pochodzi od Boga, abyśmy mogli poznać to, co nam zostało darmo dane przez Boga. O tym też mówimy, nie słowami, których uczy mądrość ludzka, ale które uczy Duch Święty, porównując rzeczy duchowe z duchowymi. Człowiek naturalny nie przyjmuje tego, co pochodzi od Ducha Bożego, bo dla niego jest to

głupotą; nie może też tego poznać, ponieważ rzeczy te rozróżnia się duchowo. Ten zaś, kto jest duchowy, osądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo kto poznał umysł Pana, aby Go pouczać? My zaś mamy umysł Chrystusa." (1 List do Koryntian 2:6-16)

Słowo „doskonali" lepiej interpretować jako „dojrzali", a zatem mądrość Boża jest przekazywana tym, którzy są duchowo dojrzali. Często oczekujemy od ludzi więcej, niż zamierza Bóg, chyba że zrozumiemy, iż kiedy mówi On o tych, którzy są doskonali, ma na myśli dojrzałych świętych.

Sodoma i Gomora – przykłady dla nas

W Centrum Teen Challenge w Houston kręciliśmy niektóre fragmenty filmu „Sown to the Wind", pokazującego, jak bardzo popadliśmy w dekadencję. Nigdy wcześniej ludzie nie byli świadkami takiego wybuchu zarozumiałości, materializmu, pychy, arogancji, egoizmu, chciwości, korupcji i fałszywej religii. Jeśli nie nawrócimy się, czeka nas ten sam sąd, co wszystkie inne narody w historii. Cztery przecznice od Centrum Teen Challenge w Houston znajduje się skrzyżowanie, które jest centrum prostytucji nieletnich. Od 23:00 do około 3:00 rano miasto ustawiło znaki zakazu skrętu, ponieważ ruch jest tak duży. Wzdłuż tej ulicy stoją prostytutki i prostytutki w wieku od 10 lat do nastolatków. Od około 23:00 ruch uliczny jest bardzo gęsty, ponieważ dorośli przyjeżdżają, by zabrać te dzieci i wykorzystać je. Jeśli myślisz, że Bóg pozwoli, by to trwało dalej, mylisz się. Nigdy nie było pokolenia bardziej opętanego perwersją, poszukującego obcych ciał, niż dzisiejsza Ameryka.

Apostoł Juda przepowiedział to: „Tak jak Sodoma i Gomora oraz miasta w ich okolicy, które oddając się rozpuście i poszukując obcych ciał, zostały podane za przykład, ponosząc karę wiecznego ognia. Podobnie też ci nieczyści marzyciele plamią ciało, gardzą władzą i złorzeczą dostojnikom" (Juda 7-8)

Doszliśmy do tego momentu. Jest to wiek niegodziwości, chciwości, złośliwości, zazdrości, morderstwa, sporów, złośliwości, plotek, oszczerstw, nienawiści do Boga, pychy, głupoty, niewierności, bezduszności, bezlitosności; całkowitego lekceważenia sprawiedliwości. Bóg chce, aby Jego Kościół był świadomy, że On wkrótce przyjdzie. **Bóg próbuje nam powiedzieć, że ten wiek dobiega końca, a my wiemy, kiedy to nastąpi.**

Związek z ciemnością

Sygnał upadku rasy adamowej, szerzącej się grzeszności, poniżającej zepsucia i buntu przeciwko Bogu, który nastąpił po tym, ujawnił się w pełni, gdy synowie Boży zaczęli zawierać małżeństwa z córkami ludzkimi. Nie znam wszystkich konsekwencji tego wydarzenia, ale postrzegam je jako związek z ciemnością. Zrodziło to pokolenie gigantów, niegodziwych ponad wszelkie słowa, którzy nienawidzili Boga. **Mamy tu do czynienia z mieszanką tego, co ludzkie, i tego, co demoniczne.** Z pewnością ma to miejsce również dzisiaj. Ludzie są zafascynowani ciemnością. Spirytyzm i okultyzm zyskuje na popularności. Obserwujemy odrodzenie okultyzmu. Ludzie zwracają się ku czarom i kultowi szatana. Nawet małe dzieci wykazują oznaki wpływu demonicznego.

Linia demarkacyjna

Wyraźnie rysuje się linia demarkacyjna, która z czasem będzie coraz bardziej widoczna. Prawdziwym znakiem będzie natura mężczyzn i kobiet, ich miłość do Chrystusa oraz

przemiana serca. W ludziach Bożych pojawią się wyraźne oznaki świętości: oddzielenie od tego świata oraz nienawiść do przemocy. Zamiast siedzieć wieczorami i oglądać przemoc, nieprzyzwoitość i gwałty, powinniśmy czytać Słowo Boże, modlić się i szukać Boga. Musimy organizować spotkania modlitewne z udziałem całej rodziny w naszych domach, jeśli chcemy być gotowi na Jego powrót. Zobaczymy, jak to się dzieje u tych, którzy naprawdę podążają za Bogiem.

Z drugiej strony zobaczycie innych, którzy nienawidzą Chrystusa – ludzi, którzy nie chcą, by o Chrystusie wspominało się w audycjach radiowych. Można zadzwonić i mówić o Buddzie, i nikomu to nie przeszkadza, ale nie wolno mówić o Jezusie. Nienawiść do Chrystusa rośnie, a miłość do Chrystusa wśród prawdziwych chrześcijan również rośnie. Nadchodzi czas, kiedy niektórzy będą gotowi oddać za Niego życie, podczas gdy inni będą gardzić samym wspomnieniem Jego imienia, mimo że chodzą do kościoła.

„A gdy te rzeczy zaczną się dziać, wtedy spójrzcie w górę i podnieście głowy, bo zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28). Wierzę, że ci, którzy poważnie traktują relację z Bogiem, mogą dziś spojrzeć w górę i radować się. Jednak gdy Pan objawił te rzeczy Danielowi, musiało to być dla niego wielką frustracją, ponieważ zostało to zapieczętowane aż do czasów ostatecznych. Jednak wielką pociechą musiało być dla niego to, że Bóg powiedział mu: „Powstaniesz w zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Daniel, poszcząc się i modląc się żarliwie, szukał u Boga jaśniejszego zrozumienia objawień, które zostały mu dane. Zwróćcie uwagę, że Pan mówił mu o dwóch różnych okresach czasu. W Księdze Daniela 12:12 wspomniał o okresie 1335 dni.

Następnie Danielowi powiedziano, że odpocznie (najwyraźniej w śmierci) i zmartwychwstanie pod koniec tych dni. Jest to nieco mylące ze względu na te dwa odrębne okresy czasu. Jednak patrząc na historię ohydnej spustoszenia, jest to w rzeczywistości podwójne potwierdzenie. Ponieważ sprawiedliwi zmarli zostaną wzbudzeni w czasie przyjścia Chrystusa. Bóg mówił Danielowi, że 1335 lat po zniesieniu codziennej ofiary Chrystus przyjdzie.

Bądźcie też gotowi

„Wiedzcie jednak to: gdyby gospodarz wiedział, w której straży przyjdzie złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby, by jego dom został wyłamany. **Dlatego też bądźcie gotowi, bo w godzinie, której się nie spodziewacie, przyjdzie Syn Człowieczy”** (Mt 24,43-44).

Jeśli zgłębimy Słowo Boże, możemy poznać czas Jego przyjścia, a jeśli będziemy niedbali, okażemy się głupcami. W Biblii znajduje się tak wiele dowodów dotyczących przyjścia Jezusa, że nie ma absolutnie żadnego usprawiedliwienia dla naszego pozostawania w ciemności.

„I rzekł do mnie: «Dwa tysiące trzysta dni; wtedy świątynia zostanie oczyszczona»” (Daniel 8:14) Tutaj podano nam kolejny okres 2300 dni, po upływie którego świątynia zostanie oczyszczona. „Siedemdziesiąt tygodni zostało wyznaczonych dla twojego ludu i dla twojego świętego miasta, aby położyć kres przestępstwom, zakończyć grzechy, dokonać przebłagania za nieprawość, wprowadzić wieczną sprawiedliwość, zapieczętować wizję i proroctwo oraz namaścić Najświętsze” (Daniel 9:24).

Tutaj mowa jest o okresie 70 tygodni obejmującym całą historię Izraela aż do czasu wprowadzenia wiecznej sprawiedliwości; co niewątpliwie odnosi się do królestwa Bożego, ponieważ autor określa je jako królestwo, które nie będzie miało końca.

Boże skale czasowe

W Słowie Bożym dni, tygodnie i czasy są podawane jako miary czasu. Kiedy architekt rysuje plany budynku, posługuje się określonymi skalami pomiarowymi, a na mapach można zauważyć, że jeden cal odpowiada określonej liczbie mil. W Słowie Bożym, dokładnie w ten sam sposób, Duch Święty posługuje się skalami czasowymi, aby przedstawić okres, jaki upłynie, zanim spełnią się określone proroctwa. Być może najprostszy przykład tego znajduje się w Księdze Ezechiela: **„Każdy dzień będzie dla ciebie równy jednemu rokowi”** (Ezechiel 4:6). Mamy tu wyjaśnienie dotyczące dni w Biblii, o ile nie zaznaczono wyraźnie inaczej. Dlatego w Księdze Daniela 12 wspomniane 2300 dni to 2300 lat, a okres 1290 dni to 1290 lat

Skala 70 tygodni

Dni nie są jednak jedyną miarą czasu. Mamy skalę tygodni, która składa się z 70 tygodni. Mamy zatem tydzień dni, tydzień tygodni i tydzień lat. To wszystko jest po prostu Bożym sposobem na przekazanie nam, jak mierzyć czas, abyśmy mogli poznać porę Jego przyjścia. Jeśli te miary czasu zostały podane w tym celu, mądrością jest przyjrzeć się temu, co Bóg mówi. Bóg dał skalę 70 tygodni prorokowi Danielowi, gdy ten gorliwie szukał zrozumienia.

„A gdy mówiłem, modliłem się i wyznawałem grzech mój oraz grzech mojego ludu Izraela, i przedstawiałem błaganie przed Panem, moim Bogiem, w sprawie świętej góry mojego Boga; tak, gdy mówiłem w modlitwie, oto człowiek Gabriel, którego widziałem na początku w wizji, posłany, by przybył szybko, dotknął mnie około pory wieczornej ofiary. I poinformował mnie, i rozmawiał ze mną, i rzekł: O Danielu, przyszedłem teraz, aby dać ci mądrość i zrozumienie. Na początku twoich błagań wydano rozkaz, a ja przyszedłem, aby ci to objawić, gdyż jesteś bardzo umiłowany; dlatego zrozum tę sprawę i rozważ to widzenie. Siedemdziesiąt tygodni zostało wyznaczonych dla twego ludu i dla twego świętego miasta, aby położyć kres przestępstwom, zakończyć grzechy, dokonać pojednania za nieprawość, wprowadzić wieczną sprawiedliwość, zapieczętować wizję i proroctwo oraz namaścić Najświętszego. Wiedz więc i zrozum, że od wydania rozkazu o odbudowie i odnowieniu Jerozolimy aż do Mesjasza Księcia minie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie: ulice zostaną odbudowane, a mury – nawet w czasach ucisku.” (Daniel 9:20-25)

Cykl jubileuszowy

W tym miejscu użyto dwóch skal czasowych. Obie nazywane są tygodniami. Mowa tu o tygodniu lat: czyli tygodniu trwającym czterdzieści dziewięć lat, czyli cyklu jubileuszowym. Siedem lat szabatu w ramach jubileuszu jest jasno określone w Księdze Kapłańskiej: „I policzysz sobie siedem szabatów lat, siedem razy po siedem lat; a okres tych siedmiu szabatów lat wyniesie dla ciebie czterdzieści dziewięć lat. Wtedy w dziesiątym dniu siódmego miesiąca rozbrzmiewać będzie trąba jubileuszowa; w Dzień Pojednania rozbrzmiewać będzie trąba po całej waszej ziemi. Uświęcicie pięćdziesiąty rok i ogłosicie wolność po całej ziemi wszystkim jej mieszkańcom; będzie to dla was jubileusz: każdy powróci do swojej własności, a każdy powróci do swojej rodziny”. (Księga Kapłańska 25:8-10) Tydzień lat to 49 lat. Gabriel w przesłaniu do Daniela ukazał mu, że na lud ten

wyznaczono siedemdziesiąt tygodni i że w tym czasie Pan dokona sześciu niezwykłych rzeczy:

1. Położy kres przestępstwom

2. Położy kres grzechom

3. Dokona pojednania za nieprawość

4. Zaprowadzi wieczną sprawiedliwość

5. Zapieczętuje wizję i proroctwo

6. Namaści Miejsce Najświętsze

Zaprowadzenie wiecznej sprawiedliwości i namaszczenie Miejsca Najświętszego prowadzi nas do tego, co ewidentnie jest królestwem tysiąclecia. Tak więc w ciągu tych siedemdziesięciu tygodni będziemy świadkami spełnienia wszystkich wydarzeń aż do przyjścia Pana i ustanowienia Jego królestwa na tej ziemi. Musimy jedynie ustalić, kiedy rozpoczął się ten okres siedemdziesięciu tygodni, a wtedy poznamy jego koniec. Muszę spróbować nadmiernie uprościć sprawę, która intrygowała ludzi od czasów Daniela aż do dzisiaj. Wierzę, że wykorzystując 49-letni tydzień jubileuszowy oraz 70 tygodni, o których mówi Daniel w rozdziale 9, wersecie 24, cała historia Izraela jest w rzeczywistości objęta – od Wyjścia aż do końca dni i wprowadzenia wiecznej sprawiedliwości.

Gdybyśmy to obliczyć, dałoby to 49 × 70, czyli 3430. Od czasu międzynarodowego roku geofizycznego 1957, kiedy to odkryto tak bogaty zasób wiedzy, datę wyjścia Izraelitów ustalono dość precyzyjnie na 1453 r. p.n.e. Wyruszyli oni w miesiącu Nisan, czyli w kwietniu. Zatem przyjmując rok 1453 p.n.e. jako rok wyjścia Izraelitów i dodając 3430 oraz ostatni rok jubileuszowy, dochodzimy do końca tego tysiąclecia. Nie mam możliwości tego ustalić. Jedyne, co chcę wam przekazać, to fakt, że jeśli zmierzycie 70 tygodni Daniela i dodacie je do ustalonego czasu wyjścia Izraelitów z Egiptu, doprowadzi was to do okresu, w którym obecnie się znajdujemy. **Chociaż nie możemy wskazać dokładnego roku, chcę zwrócić waszą uwagę na fakt, że zgodnie z czasem podanym Danielowi dotarliśmy do końca.** Być może pomyliliśmy się o kilka lat co do daty wyjścia Izraelitów z Egiptu, ale to właśnie w tym tysiącleciu, jak wierzę, Jezus może powrócić.

Powstanie i upadek imperiów

Kolejna bezpośrednia biblijna przepowiednia dotycząca końca znajduje się w 8. rozdziale Księgi Daniela. W trzecim roku panowania Belszassara Daniel otrzymał wizję upadku imperium babilońskiego z rąk Medo-Persów oraz upadku imperium medo-perskiego z rąk Grecji. Imperium medo-perskie jest przedstawione jako baran z dwoma rogami, pchający się na północ, południe i zachód, tak że żadna bestia nie mogła mu się oprzeć. Następnie pośród tych potężnych perskich zdobywców pojawia się inna bestia w postaci dzikiego kozła z charakterystycznym rogiem między oczami. Ten kozioł to Królestwo Greckie pod rządami Aleksandra Wielkiego. W wizji, którą ujrzał Daniel, kozioł – symbol Grecji z wyrazistym rogiem między oczami – przybył z zachodu. Ruszając z pełną siłą przeciwko baranowi, uderzył go, złamał jego rogi (jego potęgę) i zdeptał go. Innymi słowy, zniszczył Imperium Medo-Perskie.

Następnie kozioł stał się niezwykle potężny, ale nagle wielki róg między jego oczami został złamany. Przepowiednia ta bez wątpienia dotyczy śmierci Aleksandra Wielkiego. Osiągnął on tak wielką potęgę (zmarł mając zaledwie 32 lata), że jego imperium rozciągało się od Indii aż po Etiopię. Jego zdolności i przebiegłość jako wodza nigdy nie znalazły sobie równych. Ponieważ nigdy nie poniósł klęski w bitwie, jego śmierć stała się punktem zwrotnym w historii imperium greckiego.

Zniesienie codziennej ofiary

Po śmierci Aleksandra Wielkiego jego imperium zostało podzielone na cztery części, dokładnie tak, jak przepowiedział Daniel. Są to cztery rogi, które zastąpiły wielki róg: Seleukos przejął Syrię, Ptolemeusz – Egipt, Kassander – Grecję, a Lizymach – Trację. Z jednego z tych czterech rogów wyrosło małe róg z Księgi Daniela 8:9, przez które Jerozolima została zdeptana, a codzienna ofiara została zniesiona.

„Wtedy usłyszałem, jak jeden święty przemawiał, a inny święty rzekł do tego świętego, który przemawiał: Jak długo potrwa wizja dotycząca codziennej ofiary i przestępstwa spustoszenia, które doprowadzi do zdeptania zarówno świątyni, jak i zastępów? A on rzekł do mnie: Do dwóch tysięcy trzystu dni; wtedy świątynia zostanie oczyszczona.” (Daniel 8:13-14)

Od momentu zniesienia codziennej ofiary, jak opisano w Księdze Daniela 8:9, minęło 2300 lat. Jest to koniec gniewu. Gniew ten polega na zbezczeszczeniu świętego miejsca Boga – meczetu muzułmańskiego stojącego w miejscu Świątyni. Z naszego punktu widzenia nie jest możliwe ustalenie dokładnego roku, od którego należy liczyć te 2300 lat. Możemy jednak z dużą dozą pewności stwierdzić, że odliczanie powinno rozpocząć się wraz ze śmiercią Aleksandra Wielkiego, ponieważ wizja dotyczyła imperium greckiego, a to właśnie po śmierci Aleksandra Wielkiego jeden z czterech rogów zdeptał Jerozolimę i zniósł codzienną ofiarę. Aleksander Wielki zmarł w 323 r. p.n.e. Jeśli dodamy do tego 2300 lat, dochodzimy do obecnej dekady. Chociaż wynik ten może się różnić z powodu błędów w kalendarzu, to i tak wskazuje nam, że żyjemy bardzo blisko czasu powrotu Chrystusa. Gdy zbliżamy się do końca, a Duch Boży porusza nasze serca, te rzeczy, które były ukryte aż do końca, będą nam się coraz bardziej odkrywać, gdyż zostały zapisane po to, abyśmy poznali.

Obrzydliwość spustoszenia

Po raz pierwszy codzienna ofiara została zniesiona po śmierci Aleksandra Wielkiego, ale obrzydliwość spustoszenia pojawiła się dopiero w latach 640–645 n.e., kiedy to zbudowano pierwszy drewniany meczet w miejscu, gdzie pierwotnie stała Świątynia Boża na górze Mariah. Dodajcie 1335 lat, a dotrzecie do naszych czasów. Jednak stały meczet z kamienia został zbudowany około 45 lat później. Odliczcie 1290 lat od momentu wybudowania stałego meczetu, a ponownie dotrzecie do naszych czasów. Wszystko to znajduje się w Biblii, abyśmy mogli poznać czas końca. Nie ma tu miejsca na spekulacje. Dzięki temu nie zostaniemy zaskoczeni. Liczby te, które Bóg przekazał Danielowi przez Ducha Świętego, są wskazówkami dotyczącymi końca tego wieku. Chodzi o to, by poznać czas, w którym te wydarzenia się rozpoczęły, a następnie dodać odpowiednią liczbę lat. Nie da się ustalić dokładnego roku, ale nie umniejsza to w niczym faktu, że znajdujemy się pod koniec wieku. Chrystus nadchodzi.

Rozdział drugi

FAŁSZYWY PROROK

Przez wieki Szatan, wykorzystując słabości człowieka, uczynił go narzędziem swoich złowrogich intryg. Nawet chrześcijanie, którzy żyją w sprzeczności ze swoją naturą, stali się niechętnymi narzędziami w planach Złego. Superego, samolubstwo, [narcyzm] paląca ambicja, pragnienie uznania, niepewność, duma itp. – wszystko to stało się walutą w królestwie ciemności. **Krótko mówiąc, „ja" jest bastionem diabła, a każdy błąd, intryga i sztuczka religijna powstały w wyniku tego, że Szatan wciągnął ludzkie „ja" w sprawy duchowe.**

Wszyscy fałszywi prorocy, wraz ze swoimi fałszywymi naukami, aż do tego momentu w historii mieli na celu jedno: przygotowanie ludzi na główne i ostateczne wydarzenie. **Olej na dłoniach, [złote pyły], wyciąganie nóg, nauczanie ludzi mówienia językami, intelektualne wykorzystanie wielkich darów Ducha, fenomenalne pojawianie się aniołów: wszystko to stanowi część programu mającego na celu przygotowanie gruntu dla „Fałszywego Proroka" z Objawienia 13.**

Ta postać, która może pojawić się w każdej chwili, ma być ostatnią i największą ze swojej klasy. Ma ona stanowić zwieńczenie wszystkich fałszywych proroków wszechczasów. Jest ona wytworem ludzkiej myśli i społeczeństwa. Bóg, którego głosi, będzie połączeniem religii i materializmu – wytworem umysłu religijnego. Ten geniusz zła będzie ewolucją wszystkich systemów religijnych, jakie kiedykolwiek istniały wśród ludzkości. Podsumowaniem postępu społeczeństwa ludzkiego w kulminacji wierzeń i przekonań. Zostanie przyjęty przez wszystkich, z wyjątkiem „Wybranych Bożych".

Umysł religijny został wstępnie przygotowany do bezkrytycznego przyjęcia tego mistrza oszustwa. Powoli, ale bardzo pewnie, umysł był karmiony trucizną fałszywej doktryny – oczywiście zawsze z domieszką wystarczającej ilości prawdy, by wyglądała ona przekonująco.

Nie może być antychrysta bez fałszywego proroka, tak samo jak nie może być światowego rządu bez światowego kościoła. Ponieważ światowy kościół będzie składał się nie tylko z chrześcijaństwa apostolskiego, ale ze wszystkich religii świata, konieczne będzie zawarcie kompromisu. Nie będzie to stanowiło problemu dla fałszywych religii, ponieważ w większości nie odrzuciły one konkurencji ze strony innych bogów. To właśnie przesłanie chrześcijańskie będzie musiało zostać osłabione, aby utorować drogę nowej religii fałszywego proroka. Nasze przesłanie zawsze brzmiało: „...nie ma pod niebem żadnego innego imienia, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4,12). Oznaki zmian są wszędzie. Nadchodzi odrodzenie religii. W tej właśnie chwili wszystkie religie przeżywają ferment. Islam, mormonizm, chrześcijaństwo, buddyzm, hinduizm: stoimy u progu nowej religii

Ośmiokrotnie napisano o tym skutecznym „premierze religii": „on sprawia". To, co on sprawia, jest najbardziej niezwykłe w całej historii fałszu i oszustwa. „Sprawia, że ziemia i ci, którzy na niej mieszkają, oddają cześć pierwszej bestii". Nie ma w tym nic nowego – przecież faraon miał swoją drużynę sprytnych magów. Podtrzymywali oni prestiż jego tronu.

Jeroboam, który poprowadził Izrael do grzechu, umieścił swoich wspólników w administracji religijnej w Betel i Dan. Hitler miał swojego Goebbelsa. Goebbels, prekursor fałszywego proroka, otrzymał zadanie skierowania instynktu religijnego ku Hitlerowi i państwu. Hitler opanował instynkt zwierzęcy, sprzyjając rozkwitowi przemysłu. W samym środku Wielkiego Kryzysu w historii zapewnił pracę każdemu mężczyźnie. W ciągu jednej dekady Hitler i jego fałszywy prorok zmienili przekonania i sposób myślenia wielkiego narodu, zamieniając ludzi w barbarzyńców. „Nowe Niemcy" stały się religią opartą na wierze w zdolność ludzkości do samoodkupienia.

Niemcy Hitlera* były tylko próbą generalną. Wkrótce będziemy świadkami prawdziwego spektaklu. Fałszywy prorok będzie ściśle współpracował z antychrystem, dysponując pełną władzą: „I sprawuje on wszelką władzę pierwszej bestii przed nim…" (Objawienie 14:12). Z tej prestiżowej pozycji fałszywy prorok przejmuje władzę nad instynktem religijnym ludzkości, roszcząc sobie prawo do wyłącznej decydowania o tym, co jest prawdą. Od tego momentu nikt nie będzie narzekał na zbyt wiele religii – światowy kościół rozstrzygnie tę kwestię.

> * **Adolf Hitler doprowadził do stworzenia struktur narodowego kościoła państwowego**, W 1933 roku, w ramach procesu ujednolicania struktur państwa (*Gleichschaltung*), powołano scentralizowany **Kościół Ewangelicki Rzeszy** (*Deutsche Evangelische Kirche*, potocznie nazywany Kościołem Rzeszy). Najważniejsze fakty dotyczące działań Hitlera wobec Kościoła narodowego: Wizerunkową i polityczną twarzą nowego Kościoła został mianowany bliski współpracownik Hitlera i gorliwy nazista, pastor **Ludwig Müller**, który objął urząd Biskupa Rzeszy. Głównym narzędziem Hitlera wewnątrz struktur kościelnych był rasistowski i antysemicki ruch „**Niemieckich Chrześcijan" (*Deutsche Christen*),** który zyskał jego oficjalne poparcie. Ruch „Niemieckich Chrześcijan" nazistowska frakcja wewnątrz niemieckiego protestantyzmu Dążyli oni do połączenia chrześcijaństwa z nazizmem. W kontrolowanym przez państwo Kościele Rzeszy próbowano wdrożyć tzw. „pozytywne chrześcijaństwo". Zaczęto usuwać z Biblii Stary Testament (jako księgę żydowską) oraz wykreślać fragmenty Nowego Testamentu napisane przez Żydów. Jezusa przedstawiano nie jako żydowskiego Mesjasza, lecz jako „aryjskiego bojownika" walczącego z materializmem. W niektórych świątyniach przy ołtarzach pojawiały się swastyki. **Pozytywne chrześcijaństwo (*Positives Christentum*):** W punkcie 24 programu NSDAP z 1920 roku zapisano, że partia popiera „pozytywne chrześcijaństwo", ale nie wiąże się z żadnym konkretnym wyznaniem. Był to zabieg czysto taktyczny i polityczny, mający na celu zdobycie poparcia chrześcijańskiej większości w Niemczech i odcięcie się od tradycyjnych kościołów bez tworzenia nowej religii.

Po dojściu do władzy fałszywy prorok szybko przystępuje do umocnienia swoich roszczeń do całkowitej kontroli, demonstrując nadprzyrodzoną władzę nad siłami natury. „I czyni wielkie cuda, tak że sprawia, iż ogień zstępuje z nieba na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi tych, którzy mieszkają na ziemi, za pomocą tych cudów, które miał moc czynić na oczach bestii; nakazując tym, którzy mieszkają na ziemi, aby uczynili obraz bestii, która miała ranę od miecza, a jednak żyła." (Objawienie 13:13-14)

W ten sposób fałszywy prorok narzuca się światu, zyskuje wiarygodność w swoim posłaniu, a także kieruje i wpływa na opinię publiczną, skłaniając ją do uznania nowego bóstwa wymagającego nowej religii. Takie sytuacje miały już miejsce. W przeszłości ginęły całe pokolenia, stając się ofiarami kłamstw i propagandy tak sprytnie promowanej, że zaginęły całe rzesze ludzi. Paweł ostrzega, że ostateczny akt zwiedzie cały świat.

To właśnie poprzez cuda wiara człowieka zostanie zdobyta i kontrolowana. „Nawet ten, którego przyjście nastąpi zgodnie z działaniem szatana, z wielką mocą, znakami i kłamliwymi cudami." (2 Tesaloniczan 29:9) W ten sposób potwierdzi się odstępstwo człowieka. **Nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, że istnieje nadprzyrodzona moc, która sprzeciwia**

się Bogu i prawdzie, tak samo jak istnieje ta, która jest po stronie Boga i prawdy. Dzisiejszy świat religijny, nastawiony na cuda, jest gotowy na zwiedzenie. Jeśli ktoś potrafi dokonać cudu, świat neo-pentekostalny nie będzie pytał, w co wierzy.

Gleba jest przygotowana dla rzekomego świętego

Kurtyna nocy powoli opada na tę biedną, przeklętą grzechem ziemię, podczas gdy świat chrześcijański dąży do usunięcia ostatniej bariery stojącej na drodze do „nowej religii". Słowo Boże. Despotyzm „wielkiego kłamstwa" nigdy nie mógłby nadejść, dopóki Kościół pozostawał wierny Słowu Bożemu. **Teraz wszystko to zniknęło w nowej ewangelizacji. Kościół przeszedł do ruchu opartego wyłącznie na „duchu". Tak zwany Kościół chrześcijański nie jest już instytucją wierzącą w Biblię. Nadal posługuje się Słowem, gdy jest to dla niego korzystne. Nie jest to już niepodważalna zasada wiary. Kościół jest gotowy na wielkie kłamstwo.**

Kościół nie popadł w to złudzenie z dnia na dzień. Był to raczej stopniowy proces – tu trochę, tam trochę – akceptując to, co było sprzeczne ze Słowem. **Został poprowadzony jak baranek na rzeź**. Uważając się za mądry, stał się głupcem, poświęcając cenną prawdę na rzecz fałszywej jedności. Jej końcem będzie zniewolenie całej ludzkości. Jezus powiedział: „A każdy, kto słucha tych moich słów, a ich nie pełni, będzie podobny do człowieka nierozumnego..." (Mt 7:26). Zgodnie z tymi słowami słuchanie i nieprzestrzeganie jest równoznaczne z twierdzeniem, że nie ma Boga. „Nierozumny rzekł w swoim sercu: Nie ma Boga..." (Ps 14:1).

To głupie postępowanie stało się niezwykle widoczne kilka lat temu, kiedy Duch Święty zaczął docierać do wnętrza martwych wspólnot religijnych i dotykać serc, jednak ludzie zignorowali Słowo Boże, które jasno mówi: „A teraz napisałem wam, abyście nie utrzymywali stosunków z nikim, kto nazywa się bratem, a jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą; z takim nawet nie jedzcie". (1 List do Koryntian 5:11) lub: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan. I nie dotykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę". (2 List do Koryntian 6:17) lub „Mają pozory pobożności, ale jej moc odrzucają; od takich się odwróćcie". **Przywódcy religijni mówili tym, których dotknął Bóg, aby pozostali w tych martwych i bałwochwalczych systemach.** Doprowadziło to do duchowego załamania. Pozostało wrażenie, że Bóg błogosławi te bałwochwalcze systemy religijne, co nie było prawdą. **Bóg działał, aby wyprowadzić swój lud. Gdy zniszczono biblijne podstawy, Kościół, nie mając już absolutu, od którego mógłby się odnieść, zaczął załamywać się przed wrogiem jak domek z kart.** Gdy Słowo Boże zostało odłożone na bok, a umysły przekonały się, że Bóg napełnia czcicieli bożków swoim Duchem Świętym, wszystko poszło z górki. Gdy tylko w to uwierzono, Kościół stał się podatny na wierzenie w cokolwiek, co głosiłby ktokolwiek potrafiący udawać nadprzyrodzone czyny. **W tym momencie z ukrycia zaczęli wyłaniać się religijni szarlatani, by wykorzystać prostych ludzi. Kiedy Słowo Boże jest ignorowane, Duch Święty odlatuje. Jego miejsce zajmuje zwodniczy, zły duch ego, dysponujący tysiącem i jedną sztuczką, by jeszcze bardziej wprowadzać w błąd i oszukiwać.** Głodne serca nauczono mówić językami i powiedziano im, że są napełnione Duchem Świętym. Aby wszyscy mogli zobaczyć cud, narodziła się moda na wyciąganie nóg. Świętym kazano przynosić do kościoła papierowe torby, by zwymiotować diabła. Potężne dary Boże stały się zabawkami w rękach wielu, którzy stracili bojaźń Bożą. Podczas wielu nabożeństw wygłaszano kazania mające na celu zaprogramowanie świętych, by upadali, gdy się za nich modlono. Jeden z ewangelistów nosił ze sobą własny dywan, na który mógł upaść,

i oczywiście zapewniano ich, że ktoś ich złapie. Nieważne, że to wszystko poszło na marne – zawsze pojawia się coś nowego, a biedni ludzie wciąż mają nadzieję. **Nadchodzący światowy kościół będzie połączeniem wszystkich wielkich religii świata. Należy to szczególnie podkreślić, ponieważ wiele nauk skłoniło nas do przekonania, że będzie on składał się wyłącznie z odstępczego chrześcijaństwa. Wiem, że trudno uwierzyć, iż chrześcijaństwo mogłoby ulec takiemu rozmyciu, by wchłonąć religie pogańskie, ale tak się stanie – a mówiąc wprost, już się stało.**

Wrogiem w bardzo subtelny sposób odciągnął Kościół od Biblii. Gdy to się udało, reszta była łatwa. W ramach ruchu charyzmatycznego nauczano ludzi mówienia językami, co stało się podstawą wspólnoty. Ludzi nieodrodzonych uczono wypowiadać słowa, których nie rozumieli, i mówiono im, że zostali ochrzczeni w Duchu Świętym. Nieważne, nadal byli przesiąknięci bałwochwalstwem, a gdy ktoś podnosił głos przeciwko takiemu bluźnierstwu, narażał się na najostrzejsze potępienie. **Kościół doszedł do przekonania, że Bóg się zmienił**. Że nie nienawidzi już każdej fałszywej drogi. Słowo Boże, z jego straszliwymi osądami przeciwko wszelkiemu bałwochwalstwu, zostało zignorowane. Zaczęliśmy być świadkami, jak ci, którzy wierzą, że Maryja jest współodkupicielką wraz z Chrystusem, mówią językami i wyznają, że są napełnieni duchem prawdy. Nierzadko słyszy się ludzi odmawiających różaniec w językach i składających świadectwo, że mówienie językami uczyniło Maryję dla katolików tym, czym Jezus stał się dla protestantów. Zostało to nie tylko zaakceptowane przez świat neo-pentekostalny, ale ogłoszone jako potężne objawienie się Boga. Oznaczało to, że oni – neo-pentekostaliści – teraz poprzez swoje działania twierdzą, iż Słowo Boże jest błędne, a Bóg akceptuje herezje Rzymu. Wiem, że kiedy to zostanie przeczytane, wielu zareaguje i powie, że rzymski Kościół odchodzi od kultu bożków. Tak jednak nie jest – powiedział papież Jan Paweł II w jednym z przemówień. Matka Kościoła (Maryja) zostanie wywyższona bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Aniołowie są teraz częścią tego złudzenia. Te istoty z innego świata przybyły na ziemię z przesłaniem innym niż Słowo Boże. Po wielu spotkaniach z takimi istotami Roland Buck z Boise z Idaho twierdzi, że Bóg nie interesuje się naszą doktryną ani tym, w co wierzymy, ale raczej Chrystusem w nas. Oznacza to, że Chrystus przyjdzie na innych podstawach niż Słowo Boże. **Wiara w coś takiego oznacza całkowite pominięcie Słowa Bożego, otwierając w ten sposób drzwi dla nowej religii**. Jeśli Słowo Boże można obejść, a Maryja może stać się współodkupicielką wraz z Chrystusem, to tylko o krok jest do uznania Mahometa i Buddy za równych.

Absurd! Wcale nie. To już się zaczęło. Przeczytajcie ten fragment zaczerpnięty z gazety ze Spokane w stanie Waszyngton: „Billy Graham i Mohammed Ali na tej samej scenie? Dlaczego nie – mówi ewangelista Billy Graham – Wszystkie podstawowe przekonania Ala są czymś, w co wszyscy moglibyśmy wierzyć. Graham twierdzi, że Ali, czarny muzułmanin, pragnie być uzdrowicielem świata i znajduje się w wyjątkowej sytuacji, by uczynić wiele dobra. Graham twierdzi, że on i Ali rozmawiali w poniedziałek w domu Grahama w Montrealu w Karolinie Północnej o połączeniu sił, omawiając to, co ich łączy – miłość i wiarę w ludzkość."

W ten sposób pan Graham *, najpopularniejszy ewangelista XX wieku, połączył siły z kimś, kogo religia jest antychrześcijańska. Słowo Boże jest ignorowane, odkładane na bok, odrzucane. Słowo mówi: „Czyż mogą dwaj iść razem, jeśli się nie zgodzą?" (Amos 3:3). Ponownie: „...jaką wspólnotę ma światło z ciemnością?" (2 Kor. 6:14), a także: „...jaką zgodę ma Chrystus z Belialem?..." – mówi Paweł w 2 Liście do Koryntian 6:15. **W umysłach**

milionów ludzi będzie to akt Boży po prostu dlatego, że uczynił to człowiek o takiej renomie jak pan Graham. W ten sposób przygotowuje się grunt dla fałszywego proroka.

Wciąż nie jesteście przekonani? Cóż, posłuchajcie tego. W programie ABC World News z 24 września wyemitowano reportaż o Kościele katolickim zatytułowany „Kościół w zamęcie". Ksiądz występujący w programie, opowiadając o zmianach, jakie zaszły obecnie w Kościele rzymskokatolickim, powiedział: „Msza święta obejmuje teraz elementy islamu, hinduizmu, protestantyzmu i katolicyzmu". Każdy, kto wierzy, że Bóg zaakceptuje taką bezbożną mieszankę, nie ma pojęcia o Bogu.

> * W sławnym wywiadzie z Larry Kingiem Graham wyznaje:
>
> GRAHAM: Doceniam możliwość wypowiedzenia się na temat Papieża… był on największym przywódcą moralnym i duchowym ostatnich 100 lat.
>
> KING: Naprawdę? Dlaczego stawiasz go aż tak wysoko?
>
> GRAHAM: Spotkałem się z nim kilka razy. Głosiłem w Krakowie w [jego] katedrze … jako jego gość … w czasie, gdy został on mianowany papieżem [w Rzymie] ... Nie znam nikogo innego, kogo mógłbym postawić tak wysoko jak on. Przejechał cały świat, przedstawiając swoją wersję Ewangelii i szerząc wiarę katolicką ... Byłem z nim ... trzy razy w Watykanie ... Pewnego razu poprosiłem go, aby pomodlił się za mnie, co zrobił … On jest duchowym i moralnym przywódcą naszego pokolenia.[…]
>
> KING: Nie masz nic przeciwko Salt Lake City? Nic ci nie przeszkadza w Watykanie?
>
> GRAHAM: Dobrze mi z Watykanem. Byłem kilka razy na spotkaniu z papieżem. W rzeczywistości tej nocy – w dniu, w którym został inaugurowany, został papieżem – głosiłem w jego katedrze w Krakowie. Byłem jego gościem [...] [i] kiedy był tutaj [...] w Kolumbii w Południowej Karolinie [...] zaprosił mnie na platformę, abym przemawiał razem z nim. Wygłosiłem jedno przemówienie, a on drugie [...] ale ja nie dorastałem mu do pięt [...]
>
> KING: Podoba ci się ten papież?
>
> GRAHAM: Bardzo go lubię [...] on i ja zgadzamy się prawie we wszystkim.
>
> Natomiast w swojej autobiografii *Just As I Am* oraz w wywiadach Graham wspomniał prywatne spotkanie z Janem Pawłem II w Watykanie w 1981 roku. Opowiedział o poruszającym momencie, gdy papież chwycił go za klapy marynarki, przyciągnął do siebie i powiedział patrząc prosto w oczy: „Posłuchaj, Grahamie, jesteśmy braćmi"

Szatan, wiedząc, że ludziom wierzącym w Biblię trudno będzie zaakceptować tak radykalne odejście od Słowa Bożego, wzmacnia to kłamstwo, wysyłając anielskie istoty, by przekonały tych, którzy się opierają. Mężczyzna z Idaho twierdzi, że Bóg zabrał go do nieba i objawił mu, kim będzie papież, na rok przed jego wyborem. Bóg zapewnił pana Bucka, że papież nie ma u Niego większych przywilejów niż najmniejszy święty. Jednak ze względu na to, że papież miał tak wielki wpływ na ludzi, Bóg troszczył się o to, kto obejmie tę funkcję, ponieważ papież miał Mu pomóc w uzdrowieniu Jego rozdartego ciała, jakim jest Kościół. Słowo Boże mówi, że Kościół, po który powróci Chrystus, będzie bez skazy i zmarszczki. Prorok Zachariasz powiedział, że Kościół będzie „świecznikiem całkiem ze złota..." (Zachariasz 4:2) lub Kościołem całkowicie należącym do Boga. A jednak jest człowiek, który sugeruje, że to uległo zmianie. Bóg zamierza teraz posłużyć się człowiekiem, który wierzy, że Maryja jest współodkupicielką wraz z Chrystusem, aby pomógł uzdrowić Jego Kościół. Człowiekiem, który twierdzi, że jest Namiestnikiem Chrystusa, a jednak pozwala, by najwyższy sakrament jego Kościoła (Msza) był mieszanką pogańskich religii. Nie wiem, kto

powiedział temu człowiekowi coś takiego, ale mogę was zapewnić, że nie był to Bóg, ani żaden z Jego prawdziwych aniołów.

Nowa religia, podobnie jak w przeszłości, chwyci za niewłaściwy miecz: „...i sprawi, że wszyscy, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi bestii, zostaną zabici" (Objawienie 13:15) Szatan posunie się do wszystkiego i użyje każdego narzędzia, by uczynić was częścią tego zgubionego świata: „…bo przemierzacie morza i lądy, by pozyskać jednego prozelitę, a gdy już go pozyskacie, czynicie go dwukrotnie bardziej dzieckiem piekła niż wy sami". (Ewangelia według św. Mateusza 23:15) Własny prorok szatana zamknie tę straszną pułapkę na dusze ludzi. Odmawiając wiary w Słowo Boże, bezsilny człowiek znajdzie się w potrzasku między szczęką potępiającego, popartego cudami, głoszonego przez aniołów złudzenia duszy, a szczęką instynktu samozachowawczego. Dr J. A. Seiss ujął to w ten sposób: **„W ten sposób w imię demokracji i praw ludu nadchodzi absolutna dyktatura i imperializm; w imię lepszego rozumu, depczącego religię i objawienie, powstaje wielki, skonsolidowany system rażącego bałwochwalstwa; w imię charytatywnego liberalizmu, który gardzi wiernością jakiejkolwiek wierze, nadchodzi krwawy despotyzm, zmuszający człowieka do oddawania czci nikczemnemu wizerunkowi jeszcze nikczemniejszego człowieka – albo do śmierci".** To są ostatnie dni Bożego świadectwa na ziemi. „Bóg, który niegdyś wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał do ojców przez proroków, w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego też stworzył światy" (List do Hebrajczyków 1:1-2).

Oto prawda Boża. On prosi nas, abyśmy uwierzyli i zostali zbawieni. Jeśli teraz odrzucisz to świadectwo, które Bóg oferuje, nadejdzie inne świadectwo. Będzie to świadectwo pseudo-baranka, które już się rozbrzmiewa. Diabeł narzuci temu, kto odrzuca Chrystusa, swojego zastępcę. Bez Jezusa Chrystusa na zawsze utkniesz w sieci i staniesz się bezradną ofiarą religijnej imitacji.

Rozdział trzeci

KOŚCIÓŁ ŚWIATOWY JEST TUTAJ

Objawienie 17:1-11 „Wtedy przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz, i przemówił do mnie, mówiąc: «Pójdź tu. Pokażę ci sąd nad wielką nierządnicą, która siedzi nad wieloma wodami, z którą cudzołożyli królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi upili się winem jej nierządu». W ten sposób przeniósł mnie w duchu na pustynię; i ujrzałem kobietę siedzącą na bestii szkarłatnej, pełnej imion bluźnierczych, mającą siedem głów i dziesięć rogów. Kobieta ta była odziana w purpurę i szkarłat, ozdobiona złotem, drogocennymi kamieniami i perłami, trzymając w ręku złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu; a na jej czole było wypisane imię: TAJEMNICA. WIELKA BABILON. MATKA NIEPRZYZWOITOSCI I OBRZYDLIWOŚCI ZIEMI. I ujrzałem tę kobietę pijaną krwią świętych oraz krwią męczenników Jezusa; a gdy ją ujrzałem, zastanawiałem się z wielkim podziwem. A anioł rzekł do mnie: „Dlaczego się dziwujesz? Powiem ci tajemnicę tej kobiety i bestii, która ją niesie, mającej siedem głów i dziesięć rogów". Bestia, którą widziałeś, była, a nie ma jej; i wyłoni się z otchłani bez dna, i pójdzie na zatracenie; a zdziwią się ci, którzy mieszkają na ziemi, a których imiona nie zostały zapisane w księdze życia od założenia świata, gdy ujrzą bestię, która była, a nie ma jej, a jednak jest. A oto umysł, który ma mądrość. Siedem głów to siedem gór, na których siedzi ta kobieta. A jest siedmiu królów: pięciu upadło, jeden jest, a drugi jeszcze nie przyszedł; a gdy przyjdzie, musi pozostać przez

krótki czas. A bestia, która była, a której nie ma, to właśnie ona jest ósmym, i należy do siedmiu, i idzie na zatracenie."

Kościół światowy opisany w tym fragmencie Pisma Świętego jest już tutaj. Nie ma go jeszcze wszędzie, ale narodził się i wkrótce będzie widoczny dla wszystkich. [Książka była napisana w latach 90 XX wieku.] Każdy poważny badacz proroctw biblijnych dostrzega w ramach ostatecznego dramatu istnienie kościoła światowego. Gigantycznego religijnego konglomeratu, który pochłonie każdą myśl, podporządkowując ją sobie. Ponieważ nie może być antychrysta bez fałszywego proroka ani jednego światowego rządu bez jednego światowego kościoła, niezwykle ważne jest, że kościół światowy i fałszywy prorok są już rzeczywistością. Pod zręczną ręką fałszywego proroka mężowie Boży dostrzegli, że nadejdzie system, który przejmie całkowitą władzę nad tym, w co należy wierzyć. **Wszystko, co wykracza poza ten system, zostanie uznane za herezję, a presja wywierana na tych, którzy się sprzeciwiają, przekroczy możliwości opisania przez tego kaznodzieję. Nastąpi powtórka z ciemnych wieków na większą skalę. Epoka, w której istniał tylko jeden kościół, a kościół ten mordował wszystkich, którzy stawiali opór lub odważali się głosić przeciwko niemu. Ponad 50 milionów świętych zostało wymordowanych, ponieważ sprzeciwiali się światowemu systemowi kościelnemu, który twierdził, że jest jedynym strażnikiem prawdy.** System tak potężny, że przejął kontrolę nad rządami, koronował cesarzy i ogłosił się namiestnikiem Boga na ziemi. Nastąpi powtórka tego wszystkiego – już teraz jest to w zarodku. System ten narodził się, a jego rozwój jest tak pewny jak nadejście poranka.

Ostateczną fazą tego systemu religijnego miała być fuzja wszystkich religii, zarówno chrześcijańskich, jak i pogańskich. Jednak pytanie, w jaki sposób miało to nastąpić, pozostało bez odpowiedzi. Daniel pisał o końcu wieku, ale zastanawiał się, jak to wszystko może się wydarzyć. Dzisiaj widzimy, jak się one spełniają. Przez lata ludzie studiowali wielkie proroctwa Biblii, przyglądali się 17. rozdziałowi Księgi Objawienia i dostrzegali ten potężny system kościelny, który dosiada smoka i bestii, upojony krwią męczenników. Ludzie to widzieli, ale pojawiało się pytanie: „Jak to wszystko może się w ogóle wydarzyć?". Ci mężowie Boży dostrzegali, że chrześcijaństwo musiało ulec drastycznym kompromisom, ale jak mogło pójść na tak daleko idące ustępstwa, by włączyć do siebie religie islamską i hinduską? Jedno było pewne: zanim taki system mógł stać się rzeczywistością, pewne podstawowe zasady musiały ulec radykalnym zmianom. **Całe chrześcijaństwo musiało się zmienić. Należało uciszyć fundamentalny głos chrześcijaństwa, jeśli chodzi o jego sprzeciw wobec innych religii.** Wypowiadałem się w telewizji przeciwko mormonizmowi, a kierownik stacji zadzwonił do mnie i powiedział: „Nie wspominaj o tym więcej, chyba że w pozytywnym kontekście, jeśli chcesz nadal występować w tej stacji telewizyjnej". Mormon mógłby wypowiadać się przeciwko fundamentalistycznemu chrześcijaństwu i nikt nie miałby nic do powiedzenia na ten temat. Mi jednak nie wolno jest podnosić głosu przeciwko fałszowi. Głoś kazania przeciwko czemukolwiek innemu, ale nie przeciwko religii, bo religia jest świętą krową tego świata. Pan Luter powiedział, że człowiek może głosić i wymieniać każdy grzech na tej ziemi, ale jeśli nie głosi tego, co obecnie nęka chrześcijaństwo w tym momencie historii, równie dobrze może milczeć. James Robinson może głosić przeciwko homoseksualizmowi i przez chwilę stacja może go odsunąć, ale kiedy 10 000 ludzi zbiera się, by go poprzeć, przywracają go do anteny. Niech ktoś ostro krytykuje fałsz w religii, a zostanie sam. Jednak prawda jest taka, że gdyby ambona nie zgodziła się wypaczać Słowa Bożego, homoseksualistów by nie było. **Gdyby ambona w Ameryce była wierna Słowu Bożemu, zboczeńcy zniknęliby w cieniu, a narkotyki zniknęłyby z naszych ulic.** Człowiek może z całej siły głosić przeciwko grzechowi i zepsuciu tego świata i napotkać bardzo

niewielki opór, ale głos ten musiał zostać uciszony, gdy przemawiał przeciwko religii. Naszym problemem nie jest zepsucie na zewnątrz, lecz rozwodniona Ewangelia w środku. Zdaję sobie sprawę, że zabijano ludzi za mniej niż to, co zamierzam tutaj powiedzieć, ale przed Bogiem, jako Jego sługa, muszę powiedzieć to, co zamierzam powiedzieć. Chrystus nadchodzi, a „...gdyby to było możliwe, zwiedliby nawet wybranych" (Mt 24,24). Trzeba podnieść głos ostrzegawczy.

Nie tylko fundamentalistyczny głos sprzeciwiający się religii miał zostać uciszony, ale Słowo Boże musiało zostać odłożone na bok jako żelazna zasada wiary. Kiedy ludzie stali na ambonie i mówili: „Tak mówi Pan", i bez strachu głosili to, co Bóg powiedział na każdy temat, szatan miał kłopoty. W tamtych czasach lud Boży nie miał czasu dla tych, którzy twierdzili, że ich słowa zastępują Słowo Boże. Ambona została umieszczona pośrodku kościoła, aby powiedzieć wszystkim, którzy przekraczali próg: Słowo Wszechmogącego Boga będzie miało pierwszeństwo w naszym kościele. Że nic nie zyska przewagi nad głoszonym Słowem Bożym. We wczesnych czasach Pięćdziesiątnicy nasi ojcowie bardzo dbali o to, by kościół nigdy nie kładł większego nacisku na doświadczenie niż na to, w co wierzyliśmy. Byli zdecydowani, by Kościół opierał się na tym, w co wierzymy, a nie na mistycznym świecie doświadczeń. Dzięki Bogu istnieje doświadczenie „nowego narodzenia" oraz chrztu Duchem Świętym. Doświadczenia te przychodzą do ludzi na różne sposoby. Paweł ujrzał światło, dla Szymona Piotra zapiał kogut, ale tym, co utrzymuje ludzi w stabilności, jest wiara w to, że Biblia jest Słowem Bożym.

Aby powstał przyszły kościół światowy, musiało to ulec zmianie. Potężne Słowo Boże musiało zostać odłożone na bok jako żelazna zasada wiary. Stare, ugruntowane prawdy były otwarcie kwestionowane przez osoby sprawujące władzę. **Otwarcie, z ambony, gdzie mogli to usłyszeć młodzi ludzie, stawiali znak zapytania nad Słowem Bożym. Nigdy nie mogłoby powstać kościół światowy, dopóki Słowo nie zostałoby zdyskredytowane i odłożone na bok. Dopóki kieruję się Słowem Bożym, nie dam się wciągnąć w zwodnicze praktyki religijne.** Bez względu na to, ile cudów dokonuje, bez względu na to, jak wspaniale to brzmi, bez względu na to, jak wielki jest tłum. Pozostawię to własnemu losowi, jeśli pomija Słowo Boże.

Podobno teraz przybyli aniołowie, by powiedzieć nam, że myliliśmy się w naszych fundamentalnych przekonaniach. Ci aniołowie przyszli, by powiedzieć nam, że Bóg już nie widzi grzechu. Że my, patrząc na sytuację z ludzkiego punktu widzenia, dostrzegamy porażkę, ale Bóg, spoglądając z Nieba, jej nie widzi. To kłamstwo jest niczym innym jak atakiem na Słowo Boże. Izajasz 59:2 mówi: „Ale wasze nieprawości oddzieliły was od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami Jego oblicze, tak że nie chce was słuchać". Kłamstwem jest twierdzenie, że Bóg będzie działał, podczas gdy my żyjemy w jawnym grzechu. **Duży nacisk kładzie się na ludzką miłość i doświadczenie, a czystość doktrynalna jest lekceważona.** Uważa się, że odejście od doktryny jest wielką duchową sprawą. Jeden z największych kaznodziejów w tym kraju, zapytany o chrzest Duchem Świętym, odpowiedział: „Nie zajmujemy się doktryną". Bóg mówi, że diakon musi być solidny w doktrynie. Uważam, że nawet woźny powinien być solidny w doktrynie. **To, w co wierzymy, jest najważniejsze w naszym życiu. Nigdy nie powstałby światowy kościół, gdybyśmy trwali w Słowie Bożym.**

Co więcej, Kościół musiał pójść na kompromis w kwestii stanowiska, że Chrystus jest jedyną drogą do Boga oraz że On jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Nigdy nie mogłoby powstać światowego kościoła, dopóki Kościół upiera się, że nie ma pod niebem

żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy zostać zbawieni. Nigdy nie da się zanieczyścić kościoła, który trzyma się faktu, że istnieje jeden pośrednik między Bogiem a człowiekiem. Jezus Chrystus. Aby powstał kościół światowy, wszystko to musiało ulec zmianie.

Aby doprowadzić Kościół do tego punktu kompromisu, wprowadzono ducha naśladownictwa. Piszę z pozycji autorytetu. Byłem tam. Obserwowałem, jak powstawała ta fałszywa praktyka, w której ludzi uczono wypowiadać określone słowa, a następnie mówiono im, że otrzymali chrzest Duchem Świętym. Gdy potężny Duch Boży został zredukowany do manipulacji ciałem, nie pozostało nic, co mogłoby podnieść sztandar, gdy nadeszła powódź. Kompromis Kościoła naprawdę utrwalił się wraz z tym fałszywym chrztem. Podstawą wspólnoty nie była już krew Jezusa Chrystusa, lecz umiejętność mówienia językami. Bez względu na to, co jeszcze robiłeś lub w co wierzyłeś – jeśli potrafiłeś mówić językami, to było wszystko, co było potrzebne do wzajemnej wspólnoty. **Kiedy to się stało, potężny Duch Boży odleciał, a Kościół nie miał gdzie się zakotwiczyć. Gdy nie ma Chrystusa, w którego można wierzyć jako w kotwicę Kościoła, wszystko może się zdarzyć.**

Zanim ten duch antychrysta mógł wtargnąć do szeregów fundamentalistycznych pentekostalistów, musiał zwerbować znaną postać z samego Kościoła. Nie było mowy, by po prostu wszedł z zewnątrz – w środku musiał być odstępca. Pod presją tych, którzy wywarli wpływ na miliony ludzi, Kościół napełniony Duchem został zwiedziony i uwierzył, że Bóg się zmienił i napełnia bałwochwalców swoim Duchem. Proszę, pozwólcie mi przypomnieć, że Bóg się nie zmienił. Nie ma nikogo, kto wierzy, że Maryja jest współodkupicielką wraz z Chrystusem, a jednocześnie jest napełniony Duchem Świętym. Nie ma mowy, by Duch Święty zhańbił się bałwochwalstwem. Nie chcę być złośliwy. Jeśli ktoś w tym kraju chce czcić krowę, ma do tego prawo. Ale ja mam prawo powiedzieć wam, że nie ma o tym mowy w Biblii. Biblia mówi: „Gdyby to było możliwe, nawet wybrani zostaliby zwiedzeni". Wspólnota południowych baptystów, licząca 16 milionów wiernych, zawsze była grupą fundamentalistów wierzących w Biblię, jeśli chodzi o zbawienie. **Ale kiedy ich największa osobistość wchodzi w partnerstwo z tym, co jest antychrystem, presja ta z pewnością wpłynie na miliony z nich. Kiedy największe osobistości ruchu zielonoświątkowego stają i mówią nam, że ruch ekumeniczny jest Bożym przebudzeniem, że Rzym się zmienił *, a Kościół zjednoczył się teraz pod sztandarem papieża, światowy Kościół puka do naszych drzwi.**

* Niektórzy uważają, że obecnie polityczna siła Watykanu jest słaba, a on sam nakierowany jest na przyjazną, braterską i ekumeniczną współpracę z protestantami. Jednak tak naprawdę, jeszcze nigdy w historii Watykan nie był tak silny i przebiegły w swoich działaniach jak obecnie, a jego siła i znaczenie w świecie się wzmaga. Kościół Katolicki stał się na tyle protestancki, że ma obecnie tą samą narrację ekspozycyjnych kazań, te same piosenki, grupy uwielbienia, koncerty muzyki chrześcijańskiej, charyzmatyczne uzdrowienia, mówienie językami, tańce i powiewanie flagami, swoją modernistyczną biblistykę, a ponad to, co najważniejsze, niezmienione, niebiblijne dogmaty, kult Maryi i świętych oraz tradycję. Jeden z katolickich felietonistów powiedział; teraz mamy to wszystko co wy oraz to co wy nie macie; mamy Eucharystię i Matkę. Kościół katolicki, jako religijno-polityczna organizacja nie zmienił się od czasów megalomana, trzynastego apostoła Konstantyna Wielkiego. W temacie Eucharystii proszę z tyłu głowy zapisać sobie termin - INTERKOMUNIA czyli wspólnota eucharystyczna pomiędzy wyznaniami. Jest to kwestia czasu, że kościoły protestanckie zaakceptują i wezmą udział w interkomunii. Zauważylismy, że obecnie katoliccy, a także część protestanckich historyków stara się umniejszyć i zatrzeć rolę Inkwizycji i obraz innych zbrodni Kościoła Rzymsko Katolickiego. Dziś jest potrzeba by na nowo wzbudzić świadectwo i przypomnieć to mroczne dziedzictwo, jak wielkiego cierpienia doznawali bogobojni ludzie ze strony Kościoła Rzymsko - Katolickiego.

Swoimi działaniami i milczeniem przywódcy Kościoła uznali Marię za współodkupicielkę wraz z Chrystusem. Słyszałem, jak pewien ksiądz mówił, że więcej ludzi zostanie zbawionych dzięki wierze w Matkę niż w Syna. Maria umarła jak każda inna kobieta zbawiona i napełniona Duchem Świętym, ale nie wstąpiła do nieba tak jak Zbawiciel. Nie jest ona współodkupicielką naszego Jezusa. Nie jest pośredniczką między Bogiem a człowiekiem. Kościół musiał pójść na kompromis w tej kwestii. Te radykalne zmiany musiały nastąpić, zanim mógł powstać światowy Kościół. Następnie warunki na świecie musiały osiągnąć punkt, w którym uzasadnione było utworzenie jednego światowego rządu, a nie może być światowego rządu bez światowego Kościoła. Nie można zabić religijnego instynktu człowieka. Można zagłodzić człowieka na śmierć, ponieważ Bóg zaszczepił w nim pragnienie pożywienia. Może umrzeć z pragnienia, ponieważ w jego istocie istnieje pragnienie wody. Z tego samego powodu można odebrać człowiekowi Boga. Można mu zabronić oddawania czci, ale umrze on z przekonaniem, że gdzieś istnieje Bóg. W jego istocie bowiem tkwi pragnienie Boga. Nie da się zabić tego instynktu. Musi powstać światowy kościół, a jego celem jest światowy rząd.

Aby narody zaakceptowały jeden światowy rząd, należało doprowadzić je do sytuacji, w której wołanie o pokój byłoby tak wielkie, że ludzie przyjęliby każdego, kto, ich zdaniem, mógłby go zapewnić. Antychryst pojawi się pod hasłem pokoju, więc wołanie o pokój musi osiągnąć taką skalę, że ludzie zaakceptują jego ofertę. W 1871 roku Albert Pike, sługa piekła, powiedział: „Nastąpią trzy wojny światowe, a trzecia skonfrontuje nihilistów i ateistów z osłabioną wiarą chrześcijańską. Gdy wojna się skończy, zniszczenia będą tak ogromne, że przyprawią ludzi o mdłości. Ocalali, widząc brutalność ateizmu i słabość chrześcijaństwa, zwrócą się ku jedynemu prawdziwemu bogu – Lucyferowi". Dwie z tych wojen światowych już się odbyły. Świat podzielił się na dwa obozy: tak zwany świat chrześcijański przeciwstawia się tak zwanym nihilistom i ateistom. Dokładnie tak, jak przepowiedział prorok szatana.

Każde wielkie wstrząsy w historii zostały zaplanowane i przeprowadzone przez umysł Szatana w jego dążeniu do panowania nad ziemią. Śledziłem ten umysł na przestrzeni wieków. W VI wieku pojawili się muzułmanie. Przekroczyli Góry Preens i wkroczyli do Europy, niemal opanowując świat. Jedyną rzeczą, która ich powstrzymała, był brak czasu. W XII wieku to Czyngis-chan i hordy mongolskie niemal opanowały Ziemię. W XVIII wieku – rewolucja napoleońska i rewolucja francuska. Potem nadeszła I wojna światowa. Piekło uznało, że to będzie mistrzowski ruch. Z pewnością przy milionach zabitych i okaleczonych Ziemia przyjęłaby jego ofertę, ale nie nadszedł jeszcze czas. Woodrow Wilson, prezydent tego wielkiego kraju, zmarł ze złamanym sercem, ponieważ Kongres odmówił przystąpienia do Ligi Narodów. Ameryka nie była gotowa. Potem nadszedł Wielki Kryzys, celowo zaplanowany i przeprowadzony przez umysł rodem z piekła. Tuż po Kryzysie wybuchła II wojna światowa, a Ameryka wciąż nie była gotowa na jeden światowy rząd. Teraz była gotowa na Organizację Narodów Zjednoczonych. Podczas gdy wciąż chwialiśmy się po II wojnie światowej, nadeszła wojna w Korei, konflikt na tle rasowym, a następnie wojna w Wietnamie. **Ameryka dotarła do celu. Znaczna część jej obywateli zaakceptowałaby światowy rząd, gdyby sądzili, że może on przynieść pokój. Niech na scenę światową wkroczy człowiek, który może obiecać pokój i dobrobyt – czy to bóg, czy diabeł – świat go przyjmie. Musiało dojść do tego punktu.**

Gdy warunki były sprzyjające, wszystko, czego potrzebował światowy kościół, to obywatel świata. Musiał to być ktoś, kto nie był związany żadnym wyznaniem. Musiał to być człowiek stojący ponad prawem i zdolny do zmiany przekonań. Człowiek wyniesiony do takiej władzy

i autorytetu w sprawach religijnych, że jeśli to, w co się wierzy, nie pasuje do planu, może zmienić to, w co się wierzy. Biblia jest niezmienna; nikt nie może nic do niej dodać ani z niej ująć. Nie można wprowadzać żadnych poprawek. **Dlatego światowy kościół wymaga człowieka o światowej rangi, który nie jest związany Słowem Bożym. Który, gdy przemawia, twierdzi, że jego słowa stoją ponad Słowem Bożym. Którego wpływ na arenie światowej jest tak potężny, że niepokoi królów i władców. Człowieka uznanego i podziwianego przez media na całym świecie.** Jego przesłaniem musi być pokój, a nie zbawienie z łaski, nie pokój dzięki łasce Bożej, lecz pokój zapewniony przez jednego światowego dyktatora. Występuje on na scenie w momencie XX wieku, kiedy ludzie mają dość wojny, kiedy problemy świata budzą zakłopotanie, a świat woła o kogoś, kto wyprowadzi go z ciemności. Odrzucając prawdę, świat jest gotowy na piekielne kłamstwa.

Jest tylko jeden żyjący człowiek, który pasuje do tego opisu. Jan Paweł II stał się prawdziwym światowym przywódcą. Narodził się wielki przywódca. Papież pojawił się w momencie, gdy gorzkie rozczarowanie, spowodowane porażkami tak wielu doktryn i materialistycznych filozofii, pogrążyło ludzkość w rozpaczy. Włoskie media nazwały go: „Tak długo oczekiwanym przywódcą o silnych przekonaniach, osobowości i jasnych naukach". Nie ma drugiego takiego obywatela świata. Z Niemiec Wschodnich, Niemiec Zachodnich, Irlandii, Meksyku i Ameryki ludzie przybywali setkami tysięcy, by go wielbić. W pewnym momencie skandowali: **„To właśnie ten człowiek, którego szukamy. Światowy przywódca. To właśnie na niego świat czekał".** Swoją wielką charyzmą podbił serca milionów ludzi na całym świecie. Gdy dostrzegasz wielką charyzmę u przywódców religijnych, lepiej bądź ostrożny. Za tą charyzmą może bowiem kryć się więcej, niż się spodziewasz. Ten człowiek posiada wszystkie kwalifikacje. Przemawiając ex cathedra, twierdzi, że jest nieomylny, że może zmieniać dogmaty. Stoi ponad prawem. W Meksyku prawo zabrania organizowania spotkań religijnych pod gołym niebem. Nigdy nie dotyczyło to papieża. Jego wpływ jest tak wielki, że budzi niepokój światowych przywódców. Światowa prasa okrzykuje go świętym człowiekiem, światowym przywódcą, a wielu uważa go za nadzieję naszych czasów. Może udać się w dowolne miejsce na ziemi, a miliony ludzi przybędą, by go wysłuchać. Nie ma innego żyjącego człowieka, który potrafiłby to zrobić. Ten człowiek jest jedynym prawdziwym obywatelem świata. Nie jest związany żadnym wyznaniem. **Zmieni Biblię, by dostosować ją do potrzeb. W Irlandii, przed milionem ludzi, modlił się do Maryi o uzdrowienie tej dotkniętej problemami ziemi. Nie ma znaczenia, że Biblia zabrania takiego bałwochwalstwa.** Jego przesłaniem nie jest zbawienie dzięki łasce Bożej, lecz pokój na świecie osiągnięty poprzez politykę. Jeśli nie jest on fałszywym prorokiem, to z pewnością musi być ostatnim zwiastunem. Nie ma wystarczająco dużo czasu, by ponownie to wszystko omówić.

Gdy prawdziwy Kościół wkracza na ostatnią prostą, zaciemniony umysł zintensyfikował swoje wysiłki, by zwodzić. Oszustwo jest widoczne gołym okiem. Pojawiło się wielu fałszywych proroków. Ludzie rodzą się jako istoty moralne, obdarzone poczuciem dobra i zła. Człowiek sam w sobie wie, że powinien postępować zgodnie z dobrem otaczającego go świata. Ponieważ człowiek rodzi się z poczuciem dobra i zła, próbuje je ukryć. Kocha ciemność bardziej niż światło, aż staje się potępionym. W tym momencie zaczyna on usprawiedliwiać swoją homoseksualność i mówi światu, że Wszechmogący Bóg stworzył go takim. Tak samo jest z Kościołem. Dzisiaj oszustwo jest na widoku. Nie ma próby, by to ukryć, ponieważ ci, którzy wiedzą lepiej, odmawiają zabrania głosu. Nie ma głosu. Ewolucja ekumenizmu jest przerażająca. Najpierw miała charakter fizyczny – połączenie organizacji religijnych; to jednak nigdy nie wyszło z fazy początkowej. Potem stało się to sprawą duchową, gdy ludzie nauczali, że Bóg pójdzie na kompromis w sprawie swojej prawdy dla

jedności. Podstawą wspólnoty przestało być „chodzenie w świetle, tak jak On jest w świetle” (1 J 1,7), a stała się nią umiejętność mówienia językami. Nienawróconych nauczano mówienia językami i mówiono im, że otrzymali chrzest Duchem Świętym. Ten fałszywy chrzest doprowadził ludzi do przekonania, że Bóg akceptuje to, co jest fałszywe i bałwochwalcze. Bałwochwalcze „ja” wkradło się do praktyk religijnych, a myślący ludzie odwracają się od tego. Jednak wszystko to musiało się wydarzyć, aby powstał kościół powszechny. On już powstał. W Dzień Pięćdziesiątnicy, dzięki suwerennemu działaniu Boga, 120 osób utworzyło Kościół. Kościół był tam, w górnej izbie. Nie był obecny wszędzie, ale narodził się. Później rozprzestrzenił się na najdalsze zakątki ziemi, ale nie był mniej prawdziwy, gdy liczył 120 osób. Tak samo jest z Kościołem światowym – on tu jest. Nie jest wszędzie, ale narodził się. **Głosiłem kazanie na temat „Fałszywego Proroka”. W tym kazaniu powiedziałem: „Kościół światowy będzie składał się z odstępczego chrześcijaństwa.** Biblia mówi: Jak mogą dwaj iść razem, jeśli się nie zgodzą? (Amos 3:3) Cóż ma wspólnego światło z ciemnością? (2 List do Koryntian 6:14) Tydzień po wygłoszeniu tego kazania program ABC World News wyemitował reportaż o Kościele rzymskokatolickim zatytułowany „Kościół w zamęcie”. W programie ksiądz opowiadał o zmianach, jakie zaszły w tym Kościele. **Powiedział, że nowa msza zawiera elementy islamu, trochę hinduizmu, trochę protestantyzmu i trochę katolicyzmu. Wszystko to w jednym. Najwyższy obrzęd tego Kościoła stał się mieszanką pogaństwa i chrześcijaństwa. 26 listopada 1979 r. prezydent Egiptu Sadat wbił pierwszą łopatę pod budowę świątyni, w której miały odbywać się wspólne nabożeństwa hinduistów, chrześcijan i muzułmanów. *** Wszyscy pod jednym dachem, oddający cześć temu samemu bogu. To się nie uda. Mówcie, co chcecie, róbcie, co chcecie, Biblia mówi, że wszyscy, którzy nie wierzą, iż Jezus Chrystus przyszedł w ciele, są antychrystami. Jeśli nie macie Syna, nie macie Ojca.

* House of One (Dom Jednego). Jest to wyjątkowy w skali światowej projekt międzyreligijnego domu modlitwy i spotkań, który powstaje na placu Petriplatz w Berlinie.

Narodził się światowy kościół, ogłoszony przez światowych przywódców i wielkie osobistości religijne. Miliony niewinnych ludzi zostaną wciągnięte w ten potępiony system. Prawdziwy Kościół, w tych ostatnich chwilach, po raz kolejny zostanie naznaczony piętnem heretyków i będzie cierpiał z rąk systemu nierządnicy. Pozwólcie, że was zachęcę, drodzy święci: to właśnie ta presja sprawi, że zwrócimy się ku całkowitej zależności od Boga. Kiedy to nastąpi, spełni się proroctwo Daniela: **„... ci, którzy znają swojego Boga, będą silni i dokonają wielkich czynów”** (Daniel 11:32).

Bert Clendennen w swoich płomiennych kazaniach m.in. w serii powiązanej z tematem *"Tajemna moc nieprawości"* wielokrotnie powtarzał radykalną tezę, że **współczesna ambona (kazalnica) i odstępcze nauczanie przygotowują Kościół nie na spotkanie z Chrystusem, ale na przyjście Antychrysta.**

Tłumaczenie: Andrzej Olszewski
Przypisy i pogrubienia tekstu pochodzą od tłumacza i redaktora tekstu.